Nr. 248 Kraków, poniedziałek 10 września 1906. Rocznik XV.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hl.
Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.
Telefon redakcyi 396, administracyi 624.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29. Dział inseratowy: Poselska 15.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Adres na telegramy: „Naprzód" Kraków.

Z zaboru rosyjskiego.

Sądy polowe. — Nowy generał-gubernator Warszawy. — Brak amatorów. — Tępienie policyi. — Aresztowanie b. posła. - Napad na monopol. — Straty rządu na wyszynku. — Pochód tryumfalny. — Zakaz kolportażu w Łodzi.

Nowe prawo o sądach wojenno-polowych zaostrza surowość przepisów stanu wojennego. Zwołanie sądu polowego, zamiast sądu cywilnego lub wojenno ogręgowego, stanowi prawo generał-gubernatora. Sąd polowy nie jest stałym, ani też nie ma ściśle zakreślonej kompetencyi. Od uznania władzy naczelnej kraju zależy zwołanie go w każdym pojedynczym wypadku dla osądzenia pewnej konkretnej sprawy. Jakie to są sprawy, nowe prawo nie mówi. Z zestawienia jego wszakże z przepisami o miejscowościach, będących w stanie wojennym, wnioskować należy, że mogą to być wszelkie sprawy, nietylko polityczne, ale i ogólno-karne, o ile przestępstwo w danym razie jest tak oczywistem, że nie wymaga żadnego śledztwa. Jest to jedyny warunek, ograniczający generał-gubernatora w stosowaniu sądu polowego. On też jest sędzią oczywistości przestępstwa, wobec braku przeciwnych wskazówek bądź to w nowem prawie, bądź to w wojskowej ustawie sądowej.

Skoro przestępca oddany został pod sąd polowy, postępowanie idzie bardzo szybko. Sprawa ma być osądzona w ciągu 48 godzin. Wyrok sądu, zatwierdzony przez generał-gubernatora nie później niż w ciągu doby, staje się prawomocnym i żadnemu zaskarżeniu nie podlega. Przepisy te przekraczają surowość przepisów o sądach polowych podczas wojny, choćby dlatego, że wyroki tych ostatnich nie są ostateczne. Według nowego prawa, przestępca „oczywisty" w ciągu czterech dób może być ostatecznie skazanym.

Naturalnie o obronie w sądzie polowym — wobec szybkości procedury — nie może być prawie mowy. Od uznania prezesa sądu zależy wezwanie świadków, np. mieszkających poza obrębem miejsca pobytu sądu.

Mianowany na miejsce Wonlarlarskiego generał-lejtnant Olchowskij już raz pełnił tę funkcyę, mianowicie przy pierwszem zaprowadzeniu stanu wojennego w Warszawie. Odznaczając się butą i surowością, nie różnił się niczem od innych ugalonowanych pionków. Powrót jego na to stanowisko świadczy, że władzy zaczyna już brakować amatorów na opłacane życiem honory.

„Kuryer lit." donosi, że oberpolicmajster warszawski, z powodu braku policyantów, wystosował do gubernatora wileńskiego odezwę, czyby kto z urzędników policyjnych Wilna nie zechciał zająć posady rewirowego w policyi warszawskiej. Podobne odezwy napływają do Wilna także z innych miast, ale — jak donosi „Kur. lit." — mało kto rwie się do tych ofert. Naodwrót z innych miast kandydaci starają się o posady policyjne w Wilnie, gdzie względnie panuje spokój.

I nie dziw. Niema dnia, by pisma warszawskie nie notowały jakiegoś zabójstwa policyanta. Dnia 6 września o godz. 10·45 w nocy przy ul. Senatorskiej nr 38 w Łodzi, do mieszkania strażnika fabryki Scheiblerów, Konasewicza, wtargnęli nieznani młodzieńcy. Strażnik, rozebrany, spożywał wieczerzę. Napastnicy kilku strzałami z rewolwerów położyli go trupem, a również kilku strzałami zabili towarzyszącego Konasewiczowi żołnierza, poczem poranili drugiego żołnierza Mikołaja Madolina, który w owej chwili znajdował się w sieni.

W osadzie Smardzewice pod Tomaszowem zabito pisarza gminnego. Należy tu zwrócić uwagę, że pisarzy gminnych w Królestwie obsadza zwykle, wbrew prawu i uchwałom gminiaków, naczelnik powiatu — czyli policya. Pisarz taki jest więc najczęściej agentem rządowym w gminie i rządzi się, jak szara gęś, wodząc za łeb wójta. Naczelnik powiatu opoczyńskiego, dowiedziawszy się o zajściu, przyjechał z dragonami do Smardzewic i przeprowadziwszy śledztwo, pozostawił wojsko, a sam odjechał. Wieczorem, oprócz stróżów wiejskich, pobiło wojsko byłego posła do Dumy państwowej Józefa Ostrowskiego. Silnie poranionego odwieziono w nocy do szpitala. Następnie aresztowano. Do Smardzewic sprowadzono nazajutrz jeszcze więcej wojska.

Dnia 8 b. m. o godz. 3 m. 30 zrana do policyanta, stojącego w towarzystwie żołnierzy na rogu ulic Krakowskie Przedmieście i Królewskiej podeszło dwóch młodzieńców. Jeden z nich strzelił dwa razy z rewolweru, ale chybił. Policyant odpowiedział wystrzałami z rewolweru, żołnierze zaś dali kilka strzałów z karabinów. Obaj młodzieńcy zostali zabici. Jak wyjaśniają dzienniki warszawskie napadu tego dokonali, zdaje się, bandyci.

W gubernii radomskiej, w powiecie koneckim ograbione sklep monopolu. Dragoni ujęli dwóch napastników, przyczem raniono dragona i konia. Straty, jakie poniósł rząd wskutek napadów na sklepy monopolowe w Warszawie, przedstawiają się po dokładnem obliczeniu, jak następuje:

Od 14 stycznia do 14 lipca b. r. miały miejsce ogółem 62 napady na sklepy, podczas których zniszczono, lub zabrano wódki na 10.608 rubli, butelek na 357 rubli 28 kopiejek, spirytusu denaturowanego na 155 rb. 83 kop., marek stemplowych na 820 rb. 5 kop., ruchomości na 85 rb. 86 kop., pieniędzy drobnych na 30 rb., co razem uczyniło 12.057 rb. 2 kop.

W ciągu lipca starego stylu tj. od 14 lipca do 14 sierpnia, napadów było aż 83, a straty w poszczególnych pozycyach wynosiły: wódka 7863 rubli 18 kopiejek, butelki 53 rb. 79 kop., spirytus denaturowany 234 rb. 16 kop., marki stemplowe 1255 rb. 85 kop., pieniądze drobne 66 rb. 25 kop., ogółem zaś 9473 rb. 23 kop.

Oprócz tego w ciągu czasu od 14 stycznia do 14 sierpnia b. r. zniszczono lub połamano w niektórych lokalach urządzenia sklepowe, jako to kraty, siatki, półki, lady sklepowe itp., których reperacya wyniosła 800 rubli.

Ogólna przeto strata rządu za b. r. do 14 sierpnia wskutek pogromu monopolów w Warszawie wyniosła 22.330 rubli. 25 kopiejek. Największa strata w poszczególnym wypadku nie przekraczała 1600 rubli.

Rząd coraz bardziej obawia się własnych swych obrońców. Dnia 7 b. m. w Warszawie pułki gwardyi odprowadzały z muzyką na kolej wysłużonych rezerwistów. Idących bez broni rezerwistów otaczali żołnierze z karabinami, a maszerujących poprzedzali ordynansi konni. Muzyka była i parada była i kordon pod bronią dla pewności też był.

W Łodzi wydano zakaz sprzedaży pism na ulicach, pozwalając na nią jedynie w kioskach, księgarniach, dworcach i kantorach.

Drżyj, rewolucyo!

Pisma warszawskie zamieszczają następujący list profesora Karejewa:

Szanowny Panie Redaktorze! Mam nadzieję, że nie odmówi Pan prośbie mojej i wydrukuje tych kilka wierszy, mogących, jak sądzę, obudzić pewne zainteresowanie w społeczeństwie polskiem.

Ostatnimi czasy zdarzało mi się nieraz czytać w dziennikach, a jeszcze częściej słyszeć w rozmowach o bardzo, jak się zdaje, rozpowszechnionej wśród Polaków opinii, jakoby stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne w Rosyi zupełnie zmieniło swój pierwotny pogląd na autonomię Królestwa Polskiego i jakoby ta zmiana wynikła stąd, że polityka, jakiej się trzymało Koło polskie w Dumie państwowej, nie odpowiedziała oczekiwaniom stronnictwa.

Nic błędniejszego nad takie przypuszczenie.

Chociaż piszę to we własnem tylko imieniu, niemniej uważam się za uprawnionego do zapewnienia czytelników, że stronnictwo, jako takie, nie myślało bynajmniej poddawać rewizyi stosunku swojego do tej sprawy, ani zmieniać w danym razie swego programu. Z drugiej strony taka lub inna polityka Koła polskiego w Dumie mogła, naturalnie, mieć wpływ na stosunek stronnictwa do samych przedstawicieli Królestwa Polskiego w parlamencie rosyjskim, ale w żadnym razie nie na stosunek do narodu polskiego i do kraju z przeważającą ludnością polską.

Są także inni, którzy prócz tego mówią, że stronnictwo Wolności ludu wprost nie spełniło swej obietnicy, nie wnosząc pod obrady Dumy sprawy autonomii polskiej; lecz i taki zarzut można uważać za oparty jedynie na nieporozumieniu. W rzeczywistości bowiem stronnistwo zawsze od początku oświadczało w sposób najbardziej stanowczy, że sprawa autonomii polskiej będzie przez nie wprowadzona na porządek dzienny dopiero po dokonaniu zasadniczej reformy politycznej w całem imperium.

O autonomii Królestwa Polskiego nieraz już pisałem w gazetach rosyjskich, mając, między innemi, na widoku trwożliwych Rosyan, którym dowodziłem, że Polacy nie skorzystają z autonomii, aby się oderwać od Rosyi, w obawie ekonomicznego, kulturalnego i politycznego nacisku ze strony germanizmu. Obecnie chciałbym przekonać niedowierzających Polaków, że pogłoski o „zdradzie kadetów" nie mają realnej podstawy, tembardziej, że niejednokrotnie stawiano już mnie osobiście pytania nietylko o to, czy pogłoski takie są lub nie są uzasadnione, ale nawet wprost o powód tej dokonanej już jakoby zmiany frontu.

Zostaję i t. d... *M. Karejew.*

Karlsbad, 3 września 1906 r.

Z CARATU.

Ruchy rolne.

Rostów nad Donem, 9 września. Chłopi okręgu rostowskiego, dzierżawiący grunty w pobliżu Nachiczewani, uchwalili na zgromadzeniu tenutę dzierżawną z 18 rubli obniżyć do 9 rubl. Dzierżawę 6000 dziesięcin uchwalono podzielić między siebie podług potrzeby.

Symferopol, 9 września. W pow. dnieprowskim pod Skadowskiem poczęły się ruchawki rolne. Wysłano wojsko.

Odessa, 9 września. Dzierżawcy gruntów miejskich odmówili prolongowania kontraktów dzierżawy i uiszczenia podatku stemplowego.

Nie płacą podatków.

Twer, 9 września. Ziemstwo gubernialne wobec niepłacenia podatków lokalnych pozbawione jest wszelkich środków pieniężnych. Wydatkowano kapitał ubezpieczeniowy.

Sądy, areszty, represye.

Moskwa, 9 września. W rozkazie dziennym do wojsk okręgu moskiewskiego ogłoszono wyrok w sprawie porucznika grenadyerów Pastuchowa, oskarżonego o rozpowszechnianie odezw i agitacyę wśród żołnierzy. Pastuchowa skazano na pozbawienie przywilejów i szlachectwa i zamknięcie w twierdzy na rok jeden.

Znany pisarz ludowy Semionow, wypuszczony niedawno na wolność, został znowu (po raz trzeci — *Przyp. Red.*) aresztowany i będzie wysłany do wschodniej Syberyi.

Charków, 9 września. Areszty i rewizye nie ustają. Aresztowano sześć osób, oskarżonych o zabór drukarni i wydrukowanie odezwy wyborskiej.

Smoleńsk, 9 września. W domu b. posła Dumy Mokrunowa odbyła się rewizya. Mokrunow zbiegł. Oskarżają go o agitacyę rewolucyjną.

Petersburg, 9 września. Z Czyty telegrafują do »Oka«, iż przez Czelabińsk przewieziono tymi dniami do Syberyi północnej 249 więźniów politycznych.

Sądy polowe.

Petersburg, 9 września. Sprawę zabójstwa generała Kozłowa w Peterhofie (przez omyłkę, zamiast Trepowa — *Przyp. Red.*) przekazano na mocy nowych przepisów sądowi polowemu.

Represye prasowe.

Petersburg, 9 września. Na żądanie departamentu policyi ma być zakazanem ogłaszanie w prasie szczegółów śledztwa w sprawach politycznych.

Relikwie po ś. p. gen. Minie.

Z Nowego Peterhofu przewieziono do koszar siemionowskiego pułku gwardyi ławkę, na której przed śmiercią siedział z żoną generał Min. Wraz z innemi rzeczami utworzy ona muzeum pamięci Mina.

Więzień Peterhofu.

Obrona Peterhofu po zabiciu Mina została wzmocniona przez patrole pułków gwardyi ułanów, konnych grenadyerów, dragonów, oraz pułku kaspijskiego piechoty. Wzmocniono też posterunki agentów Ochrany.

Adres Anglików.

Londyn, 9 września. Adres, który w końcu października ma być doręczony w dowód uznania b. prezydentowi Dumy Muromcewowi, podpisało dotąd: 3 parów, 200 członków Izby gmin, 50 kapłanów anglikańskich, 18 misyonarzy-dysydentów, 35 profesorów, 70 artystów, 24 redaktorów gazet, 40 burmistrzów i 150 przedstawicieli robotniczych Związków zawodowych.

Rewolucyoniści pobierają pieniądze pułkowe.

Petersburg, 9 września. W oddziale banku państwa w Władykaukazie zjawił się oficer z dwoma żołnierzami i podjął przeznaczoną dla pewnego pułku sumę **107.000 rubli.** Później okazało się, że oficer ten był przebranym rewolucyonistą

3000 więźniów politycznych.

Berlin, 9 września. Z Petersburga donoszą, że w ostatnich 2 tygodniach dokonano 3000 politycznych aresztowań; w samej Moskwie kilkaset. Że skonfiskowanych tam dokumentów wynika, że w Moskwie planowano nowe powstanie w sierpniu br. (Znowu rząd się chwali „odkryciami". Już tyle razy wyłapano „wszystkich" rewolucyonistów, a przecież co dnia aresztują nowych. *Red. Naprzodu*).

Zaginione armaty.

Petersburg, 9 września. „Towariszcz" donosi, że z torpedowca „Zorki" zabrali marynarze 3 karabiny maszynowe i 7 zwykłych karabinów i przenieśli je na ląd.

Trepow.

Londyn, 9 września. Z Petersburga donoszą, że Trepow opuszcza Petersburg i wyjeżdża do Baden-Baden. Następcą jego zostanie prawdopodobnie generał Dedjulin, dawniejszy gradonaczalnik Petersburga, obecny szef żandarmeryi.

Tępienie policyi.

Ryga, 9 września. Wczoraj po południu rzucono bombę na głównej stacyi tramwajowej, od której 3 policyantów odniosło ciężkie rany.

Ryga, 10 września. Wczoraj w południe nieznany człowiek zostawił bombę w redakcyi tutejszego łotyskiego konserwatywnego pisma. Na czas ją jednak zauważono i ugaszono.

Agitacya czarnej sotni.

Odessa, 9 września. Profesor medycyny uniwersytetu petersburskiego Nikolski rozwija razem z archirejem Arseniuszem gorliwą propagandę za pogromem żydów.

Odrzucenie kasacyi.

Petersburg, 9 września. Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę apelacyjną Ratnera i 19 osób, skazanych przez warszawski sąd wojenny za utworzenie w Warszawie organizacyi wojskowej rewolucyjnej, należącej do stronnictwa socyalno-demokratycznego.

Uchwała studentów.

Petersburg, 9 września. Wszystkie partye studentów uniwersytetu uchwaliły jednomyślnie, że z ich strony niema przeszkód do rozpoczęcia zajęć w nowym roku akademickim

Nowa siła wyższa.

Petersburg, 9 września. Komitet giełdy libawskiej prosił ministra komunikacyi o wyjaśnienie art. 102 ustawy kolejowej w tym duchu, że rozruchy ludowe, zaburzenia i strejki na kolejach nie zaliczają się do »siły wyższej« i że dlatego koleje winny być odpowiedzialne za straty, uszkodzenia i zniknięcie towarów.

Zyskowna filantropia z konieczności.

Petersburg, 9 września. Według doniesień pism, ziemie apanażowe zamierzono sprzedać po cenie, ustanowionej dla władz wojskowych, tj. po rubli sto za dziesięcinę, od czego nabywcy będą płacili 3 lub 4%, a wraz z amortyzacyą po sześć rubli od sta rocznie.

Aresztowany delegat robotniczy.

Petersburg, 9 września. Uwolniony z więzienia w sprawie delegatów robotniczych dr Fayt został znowu aresztowany na ulicy.

Bunt aresztantów.

Penza, 9 września. Więzienie gubernialne podpalili aresztanci. Spłonęło ono prawie doszczętnie. Aresztantów wyprowadzono podczas pożaru na podwórze, a po ukończeniu ratunku zaprowadzono z powrotem do ocalonych cel. Jeden z nich tylko zdołał uciec.

Okradzenie cerkwi wielkoksiążęcej.

Petersburg, 9 września. Pisma donoszą, że w tych dniach w pałacu Pawłowskim okradziono cerkiew domową w. ks. Konstantego Konstantynowicza. Ukradziono z niej cenny kielich, ozdobiony brylantami i cztery obrazy świętych.

Marsylianka w kościele.

Rewel, 9 września. Do więzienia przywieziono czterech włościan, oskarżonych o to, że w niedzielę, gdy w kościele pastor mówił na głos modlitwę, krzyknęli oni: »Milczeć!« wywiesili czerwoną chorągiew i zaśpiewali Marsyliankę. Przy aresztowanych znaleziono rewolwery i proklamacye. Manifestantów było 15, czterech schwytano, reszta uciekła. Z powodu usiłowań ucieczki, generał-gubernator kazał więźniów okuć w kajdany.

Rewolucya defraudacyom nie przeszkadza.

Petersburg, 9 września. Przy rewizyi spraw wileńskiej Izby obrachunkowej w czerwcu wskutek rozporządzenia kontrolora państwowego stwierdzono nadużycia przy prowadzeniu robót w byłym kowieńskim, a obecnie wileńskim okręgu komunikacyi.

Zabicie żandarma.

Sebastopol, 9 września. W wagonie tramwajowym zabito naczelnika żandarmskiego oddziału kolejowego, podpułkownika Rogolta.

Proces za bunt marynarzy.

Kronsztad, 10 września. Dziś rozpoczyna się przed tutejszym prowizorycznym sądem wojennym rozprawa przeciw zbuntowanym marynarzom.

Związek dla równouprawnienia żydów.

Petersburg, 10 września. Z końcem października zbierze się w Petersburgu kongres Związku dla uzyskania równouprawnienia żydów. Kongres zajmie się kwestyą udziału żydów w przyszłej kampanii wyborczej.

Dalszy ciąg oszustwa z projektem agrarnym.

Petersburg, 10 września. Minister skarbu przedłożył radzie ministrów ogólne warunki, pod jakimi bank agrarny może włościanom udzielać pożyczki.

Przed zjazdem kadetów.

Petersburg, 10 września. (Pet. ag. tel.). Prezydent rady ministrów oświadczył prezydentowi komitetu centralnego partyi kadetów, Małchanowowi, że kwestya zezwolenia na odbycie w Petersburgu ogólnego kongresu delegatów partyi kadetów będzie radzie ministrów przedłożoną 11 b. m., a prezydent ministrów zawiadomi 12 b. m. o uchwale rady ministrów, pod jakimi warunkami kongres może się odbyć.

Żydowskie gimnazyum wyznaniowe w Krakowie.

Walka o szkołę wyznaniową.

W Krakowie powstało żydowskie gimnazyum wyznaniowe. Powstało ono po cichu, a jednak założenie jego ma swoją historyę, a od kilku dni, od których to gimnazyum istnieje, dzieje jego są bardzo burzliwe.

Bogaty kupiec tutejszy i kahalnik p. Lindenbaum do spółki z niejakim drem Jungem z Węgierskiego Brodu (który tam jest kierownikiem żydowskiego gimnazyum wyznaniowego) i z grupą syonistów krakowskich czynił starania o założenie wyznaniowego gimnazyum żydowskiego w Krakowie. Ministeryum oświaty zażądało opinii od żydowskiej rady wyznaniowej w Krakowie. Większość rady stanęła na tem stanowisku, że tworzenie szkoły wyznaniowej kryje w sobie dla żydów poważne niebezpieczeństwo — i wydała opinię odmowną. Rząd stanął też na stanowisku, że szkoły wyznaniowe są w Austryi w myśl obowiązującej ustawy niedopuszczalne, — i odmówił koncesyi na owo gimnazyum wyznaniowe.

Założyciele chwycili się zatem podstępu: wysunęli chrześcijanina, profesora jednego z gimnazyów krakowskich, który wniósł podanie o koncesyę na założenie gimnazyum prywatnego w Krakowie. Rząd, w ten sposób w błąd wprowadzony, myśląc, że tu idzie o założenie zwykłego gimnazyum prywatnego, udzielił koncesyi na nazwisko owego profesora.

W ten sposób, pod firmą „goja“ założyli „narodowcy żydowscy“ gimnazyum wyznaniowe!.

W gimnazyum tem oczywiście językiem wykładowym nie ma być ani żargon żydowski, ani język hebrajski, lecz język polski.

Czemże więc będzie się różniła ta szkoła od szkół państwowych? Na czem ma polegać jej „narodowe“ znaczenie? Oto przedewszystkiem na zupełnem odseparowaniu jej uczniów od nie-żydów, powtóre na obowiązkowem nauczaniu hebrajszczyzny i talmudu, po trzecie na święceniu soboty, po czwarte na ścisłym przymusie pełnienia wszelkich żydowskich praktyk religijnych przez uczniów. Mamy tu więc przed sobą nie jakąś „narodową“, lecz czysto klerykalną szkołę wyznaniową.

Co zatem najdziwniejszem jest w tej sprawie — to wystąpienie pobożnych żydów, czyli chasydów przeciw temu gimnazyum wyznaniowemu.

Mianowicie, gdy gimnazyum to z początkiem bieżącego miesiąca, jako z początkiem roku szkolnego, otwarto przy ul. Zielonej i gdy dr. Jung (który tu przyjechał z Węgierskiego Brodu, aby je urządzić) ogłosił je afiszami w dzielnicy żydowskiej, wówczas chasydzi rozlepili afisze, wzywające ludność żydowską, aby nie posyłała synów swoich do tej szkoły. Chasydzi bowiem wychodzą z tego założenia, że pobożny żyd nie powinien wogóle posyłać dzieci do żadnej nowoczesnej szkoły, lecz wyłącznie tylko do „chajderu“ i do szkoły talmudystycznej; obecnie pobożni żydzi nie posyłają też dzieci do „trefnych“ szkół; ale jeżeli powstanie gimnazyum wyznaniowe, to niektórzy pobożni żydzi mogliby się dać złudzić pozorną „koszernością“ tej szkoły i posłaliby do niej swoich synów; a chasydzi nie wierzą, żeby z gimnazyum, w którem się wykłada nauki przyrodnicze, humanistyczne i historyczne, w którem się uczy czegokolwiek innego oprócz „tory“ i „talmudu“, w którem się nabywa nowoczesnej wiedzy i kultury — mogli wychodzić chasydzi; uczniowie takiego gimnazyum byliby straceni dla chasydyzmu i dlatego chasydzi uważają je za daleko niebezpieczniejsze dla siebie, niż istniejące gimnazya powszechne, do których przecie chasyd prawdziwy dzieci swoich nie poszle. Tak rozumują chasydzi, nawiasem mówiąc fałszywie, bo historya ostatnich lat dwudziestu uczy, że reakcyjna twierdza chasydyzmu coraz bardziej się rozpada i że coraz większa ilość pobożnych żydów posyła swoje dzieci do szkół państwowych, a coraz bardziej topnieje licz ba tych, dla których po za „chajderem“ nie istnieje szkoła.

Postęp zwycięsko wkroczył już do ghetta i z pewnością szkoła wyznaniowa nie będzie tego postępu dźwignią, przeciwnie stanie się dlań zaporą.

Ale chasydzi są odmiennego zdania i boją się tej szkoły wyznaniowej. Zwołali więc posiedzenie t. zw. „bezn“ (pewnego rodzaju synhedrion, w którem biorą udział t. zw. sędziowie „dajunim“ pod przewodnictwem rabina), które uchwaliło bojkot żydowskiego gimnazyum wyznaniowego i obwieściło tę uchwałę afiszami na Kazimierzu i ustnie po wszystkich bożnicach krakowskich.

Rozpoczęła się więc walka afiszowa na Kazimierzu. Na afiszy chasydów odpowiedział ów dr Jung afiszami polemicznymi, chasydzi znowu replikowali, a gdy onegdaj dr Jung wyjeżdżał z Krakowa, odprowadzili go chasydzi z kocią muzyką.

Uchwała chasydów poskutkowała jednak: mnóstwo rodziców, którzy już synów swoich wpisali do tego gimnazyum wyznaniowego, cofnęło wpisy.

Postępowi żydzi również są temu gimnazyum wyznaniowemu przeciwni. Ma ono zatem całe społeczeństwo żydowskie przeciw sobie z wyjątkiem garstki syonistów, nie posiadającej wpływu.

My naturalnie jesteśmy także przeciwni temu gimnazyum, jak wogóle wszelkiej szkole wyznaniowej. Odcięcie żydów od reszty społeczeństwa, odseparowie ich już od najwcześniejszej młodości od nie-żydów, aby nawet poznać nie mogli życia i duszy tego społeczeństwa, wśród którego żyją i żyć muszą, pogłębianie przepaści dzielącej ludzi wedle wyznań zamiast jej zasklepiania — uważamy za reakcyjne i zgubne dla samychże żydów. Oczywiście potępiamy nawskróś reakcyjne motywa chasydów — ale jak bronimy się przeciw katolickiej szkole wyznaniowej jako niebezpiecznej placówce klerykalizmu, taksamo zwalczać będziemy i żydowską szkołę wyznaniową, jako placówkę żydowskiego klerykalizmu, jako spóźnioną reakcyę średniowiecznego ghetta. Żądamy oddzielenia wszelkich kościołów i związków wyznaniowych od szkoły i uwolnienia tejże od wpływów wyznaniowych, a wszelką szkołę wyznaniową zwalczamy jako reakcyjną.

Po naszej zaś stronie stoi w tej sprawie niewątpliwie cała oświecona część żydowskiego społeczeństwa. »Tygodnik« dra Adolfa Grossa, organ stronnictwa niezawisłych żydów, w obszernym artykule występuje przeciw tej szkole wyznaniowej, widząc w niej usiłowanie »przywrócenia starych czasów średniowiecznego ghetta« i wykazuje, że żydzi bynajmniej nie stronią od szkół mieszanych i społeczeństwo żydowskie nie domaga się bynajmniej szkół wyznaniowych:

„Według statystyki za rok 1899 — pisze „Tygodnik“ — którą mamy pod ręką, w roku tym we wszystkich szkołach średnich austryackich było razem uczniów w gimnazyach i realnych gimnazyach 62.000, a w realnych szkołach 29.000; razem 91.000. Z tych było żydowskich uczniów w gimnazyach 8.500, w realnych około 4.000; razem około 12.500. Według stosunku procentowego ludności przypadłoby najwyżej 4.500 uczniów żydowskich na 91.000 uczniów. Okazuje się więc, że Żydów uczęszcza $2\frac{1}{2}$ razy więcej do szkół średnich, niż wypada wedle stosunku ludności. A więc żydzi nietylko że nie stronią od szkół średnich wspólnych, ale przeciwnie garną się tam i wiadomą jest rzeczą z praktyki, że biedny żyd w mieście szczędzi sobie, nie odżywia się, nie ubiera się należycie, a dziecko do szkół posyła i łoży na wykształcenie. Podobny zupełnie stosunek zachodzi co do uczniów uniwersyteckich. Na uniwersytecie wiedeńskim w półroczu zimowem z. 1898 na 1899 było przeszło 6000 uczniów, między tymi żydów było wyżej 1500, a więc przeszło 25%, a według stosunku ludności austryackiej powinno być tylko 300, według stosunku ludności Austryi niższej również powinno być 300 żydów (4·8% ludności stanowią żydzi).

Jeżeliby się rozchodziło o stwierdzenie, czy przypadkiem żydzi węgierscy tutaj nie odgrywają roli znaczniejszej, to podajemy, że wszystkich uczniów z Węgier było na uniwersytecie wiedeńskim tylko 500, już wliczając żydów i chrześcijan. Na uniwersytecie krakowskim w temże półroczu było 1300 uczniów, w tem żydów 230, a więc 17%, podczas gdy stosunek ludności w Galicyi wynosi tylko 11%. Na uniwersytecie lwowskim żydzi stanowią 20% uczniów, na uniwersytecie czerniowieckim żydzi stanowią 40% uczniów, na uniwersytecie pragskim niemieckim żydzi stroowią 30% uczniów, natomiast na pragskim czeskim stanowią tylko 2% uczniów. Wiadomo, że Czechy mają wszystkiego tylko około 90.000 żydów, tj. zaledwie 2% ludności Czech.

Okazuje się więc, że odnośnie do rządowych szkół średnich i szkół wyższych, społeczeństwo żydowskie nie zachowuje się wcale odpornie, przeciwnie korzysta z tych szkół w wysokim stopniu, dlatego też uważamy wszelkie dążenia do zakładania szkół wyznaniowych średnich i wyższych wprost za niebezpieczne dla wolności, a w szczególności dla praw, które żydzi wywalczyli sobie w nowszych czasach.

Wszak nieprzyjaciele nasi czekają tylko na to, ażeby odebrać nam uzyskane prawa — jeżeli żydzi zrobią początek, to doczekamy się niezadługo bardzo przychylnego traktowania tego samego kierunku szkół ze strony antysemitów. Powiedzą: „bardzo słusznie, niech żydzi mają żydowskie szkoły, a my będziemy mieli katolickie szkoły“.

Nie wątpimy tedy, że społeczeństwo całe zrozumie dokładnie sytuacyę i nie pójdzie na lep hasłom demagogicznym o osobnych żydowskich szkołach“.

Powyższe rozumne wywody dra Adolfa Grossa odpowiadają w zupełności rzeczywistym stosunkom i naszym zapatrywaniom.

Przygoda pana Jarry w Wiedniu.

Jak już donieśliśmy, pojechał p. Jarra do Wiednia po łamistrejków. Spotkała go tam jednak w piątek niemiła przygoda, o której nam piszą z Wiednia: P. Wacław Jarra był na tyle bezczelnym, że udał się do biura pośrednictwa pracy metalowców po łamistrejków. ...Biuro naturalnie chętnie dostarczyło mu 5 robotników. Ludzie ci udali się z nim na dworzec kolei północnej, ażeby stąd pojechać do Krakowa. Ale zaledwie wsiadł do wagonu, sypnęli nieszczęśliwemu p. Jarrze porządne cięgi. Połamali mu cwikier i wypoliczkowali go tak, że krew z nosa puściła mu się ciurkiem! Komicznem w tej smutnej sprawie było to, że policyanci nie wiedząc o co się rozchodzi, w tej myśli, że to właśnie Jarra wywołał awanturę, wypchali go z placu boju, nie szczędząc mu szturchańców.... „Sprawców zamachu“ nie ujęto... Pan Wacław Jarra dostał porządną nauczkę; robotnicy wiedeńscy każdego tak „czule“ przyjmują, kto ich chce zwerbować na łamistrejków.

Nauczka też poskutkowała. P. Jarra wystosował do głównego zarządu Związku metalowców list, w którym ofiarowuje 9-godzinny dzień roboczy i 30 K płacy tygodniowej, a w zamian za to prosi o zniesienie bojkotu jego fabryki. Zarząd Związku odpowiedział mu, że zgadza się na proponowane warunki, ale żeby p. Jarra warunki te ofiarował swoim robotnikom w Krakowie i wprzód z nimi się ugodził, a potem dopiero bojkot zostanie zniesiony.

Strejk górników w Czechach.

Górnicy zorganizowani w socyalno-demokratycznej „Unii“ przedstawili dyrekcyom kopalń swoje żądania, podczas gdy „niezawiśli“ zainicyowali strejk, zanim postawili jakieś żądania. „Unia“ otrzymała wiadomość, że niektóre kopalnie zaczęły już rokowania z mężami zaufania i oświadczyły gotowość do ustępstw.

Zorganizowani górnicy wydali odezwę, w której po wyliczeniu nędznego położenia górników powiadają: „Czekajcie rozstrzygnięcia mężów zaufania, zachowajcie dyscyplinę, wypędzajcie precz ludzi, którzy chcą was zbałamucić, abyście nie padli ofiarą wyzysku. Tylko jednością i dyscypliną może my zwyciężyć.“

Także komisya zawodowa V. czeskiego okręgu wyborczego wydała odezwę, w której podaje, że organizacya socyalno-demokratyczna nie ma potrzeby uznawać strejku „niezawisłych“, dopóki konferencya nad tem nie odbędzie narady.

Cieplice, 10 września. W Turn zebrali się wczoraj delegaci „Unii górniczej“ dla narad, a w głosowaniu oświadczyło się 156 głosów przeciw i 41 za strejkiem.

KRONIKA.

„Głos narodu“ pod osłoną policyjną. Odkąd „Głos Narodu“ założył własną drukarnię i odkąd ją pod zarząd niejakiego Tomaszewskiego z Górnego Śląska, były prawie ciągłe nieporozumienia a nawet w roku zeszłym doszło do strejku. Od kilku tygodni drukarnia ta przeszła na własność arcykatolickiego centrum ludowego, a jako zarządca wystąpił w dalszym ciągu osławiony St. Tomaszewski, z ramienia stronnictwa zaś jako właściciel ksiądz Kądziołka. Nowi nabywcy okazują wyraźną tendencyę wyłamania się z pod cennika drukarskiego. Aby złamać umowę z drukarzami zawartą, ściąga Tomaszewski z k... Kądziołą niezorganizowanych robotników z P... znania i Warszawy, a tymczasem zwodzi tut... szą organizacyę coraz innemi obietnicami dla z... skania na czasie, aby w międzyczasie wytresow... sobie łamistrejków. Ponieważ sam ks. Kądzie... czuje, że postępowanie takie zdolne jest por... szyć do żywego krakowskich drukarzy, wziął ... na chytry sposób: oto przygotowuje druk „Gł... su Narodu“ i „Nowin“ w niedzielę wbre... ustawie przemysłowej, wbrew przepisom relig... której on jest płatnym stróżem.

Rozumie się, że drukarze wystąpią przec... takiemu gwałceniu cennika i spoczynku niedzi... nego wszystkimi dozwolonymi sposobami, ale n... czyste sumienie każe ks. Kądziole widzieć prz... swoim lokalem jakieś bandy uzbrojone w bom... i rewolwery, a dla obrony przed wyimaginow... nym wrogiem otoczył się dokoła po... cyą. I oto wczoraj, w niedzielę przez c... dzień i przez noc na poniedziałek pilnowaną b... drukarnia „Głosu narodu“ przez 1 policyant... 1 szpicla od ul. św. Krzyża, przez 2 policy... tów od strony plant i przez komisarza, urzę... jącego na podwórzu kamienicy, w której mi... się drukarnia. Ta wcale pokaźna siła zbro... chroniła księdza i jego pachołków, łamiąc... spoczynek niedzielny, a policya, której obowi... kiem jest pilnować przestrzegania ustaw, sa... asystowała przy ich łamaniu. Dla odwróce... ciekawych od widoku pracujących w niedzi... „katolików“ zabito okna drukarni deskami, ... szpary zalepiono papierem i w ten pomysło... sposób zabezpieczono się przed ludźmi; ale ... Kądziołka prawdopodobnie będzie coś wiedzia... „oku boskiem, przenikającem wszędzie“, bo ... tego za pieniądze innych uczy.

Awantura wojskowo-policyjna zwabiła tłu... ludzi przed odwach na Rynku głównym w sob... około godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Powodem miało ... że jakiś żołnierz od sanitetów uderzył ... prała, za co ten kazał go aresztować. Opier... coge się odstawili policyanci i żołnierze na ... wach w tak delikatny sposób, że musiano za... kwirować wojskowy wóz ratunkowy celem ... wiezienia go do szpitala. Rozumie się, że ... wozu ratunkowego przed odwachem zgroma... tłumy, które oficer komenderujący usiłował w ... sposób skłonić do odejścia, że wóz ratunko... odesłał poza odwach, między drzewa.

Kler rzymsko-katolicki przeciw celibato... Pewien ksiądz z litomierzyckiej dyecezyi (C... chy) z powodu zasądzenia drugiego księdza ... zbrodnię przeciw moralności napisał rozpra... w której występuje ostro przeciw bezżenn... kleru: „Skandal z księdzem Schäferem z... chrześcijańskiej religii nowy cios. Winę tego ... nosi celibat, służący do ujarzmiania kleru W... szym interesie leży rozpocząć energiczną ak... w kierunku obalenia tego starego przesądu, ... tak wielu z nas zniepraw... Walkę należy prowadzić z całą stanowczoś... z wyższemi władzami kościelnemi. Drogą ustęp... tego nie uzysk... my, trzeba państwo skłonić ... usunięcia tego przestarzałego systemu w ... ściele katolickim. Skoro państwo wypowie ... przeciw temu prawu, a do kościołów sam ... zdoła utrzymać celibatu“.

Obrazek rosyjski. „Lokal Anzeiger“ dono... Petersburga: Około 300 wracających z urlop... żołnierzy, poczęło po pijanemu napadać na ... drożnych w pociągu na kolei mikołajewskiej. N... nie miał odwagi wystąpić przeciw pijanym, je... nie pewien pop począł im robić wyrzuty. Żołnie... rze rzucili się na popa i pobili go w straszny ... sposób. Nie zadowoliwszy się jednakże tem okru... cieństwem, żołnierze odbyli naradę i postanowili popa powiesić. Podróżni nie zdołali przeszkodzić wykonaniu wyroku, a gdy pociąg dojechał do stacyi Kołpino, ofiara już żyć przestała.

„Pigułki św. Antoniego“, czyli: polowanie na głupotę. Niezłym naśladowcą cudownych kart jazdy do nieba i mleka Matki Boskiej, preparowanych przez naszych klechów, okazał się pewien aptekarz w Pszczynie, A. Bock, który rozsyła wśród ludu polskiego oferty na „pigułki św. Antoniego“ na wszystkie choroby. Oferta w języku polskim zawiera następujący ustęp: „Przy przemurowaniu komina znalazłem pomiędzy innemi także receptę na wyrób i używanie pigułek św. Antoniego, których brak dawał się tak dotkliwie odczuwać“. P. Bock zaręcza, że pigułki te pomagają na wszelkie choroby. Zapewne tak samo, jak cudowne bibułki Matki Boskiej, mrugającej oczyma...

TELEGRAMY.

Rokowania ugodowe między Austryą a Węgrami.

Budapeszt, 10 września. (Węg. biuro kor.). Rokowania bar. Becka z drem Wekerlem w kwestyi ugodowej trwały od godz. 10 do $12\frac{1}{2}$, a następnie całe popołudnie. Celem wyjaśnienia szeregu kwestyj ekonomicznych i technicznych wyślą ministerswa delegatów, którzy będą obradowali naprzemian w Wiedniu i Budapeszcie i zbiorą się 18 b. m. w Wiedniu.

Strejk szklarzy.

Wiedeń, 10 września. Pomocnicy szklarscy rozpoczynają dziś strejk generalny z powodu niespełnienia żądań o podwyższenie płacy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. ...akowie. (Telefon Nr. 412).